

Trump nazwał kurdyjską PKK gorszą od ISIS

17 października 2019

„Elitarne oddziały syryjskiej armii rządowej weszły do Rakki po raz pierwszy od pięciu lat i utworzyły kilka punktów obserwacyjnych w mieście” – podało poinformowało Sputnika źródło wojskowe. W 2014 roku Rakka została przejęta przez terrorystów Państwa Islamskiego i stała się de facto twierdzą bojowników. W październiku 2017 roku miasto zostało wyzwolone po trwającej miesiącami operacji wojskowej Syryjskich Sił Demokratycznych przy wsparciu lotnictwa międzynarodowej koalicji. Podczas masowych bombardowań i działań proamerykańskich sił kurdyjskich Rakka została zniszczona i nie została jeszcze odbudowana. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Syrii nazwało działania koalicji podczas wyzwolenia Rakki ludobójstwem.



Syryjska armia wkroczyła też do graniczącego z Turcją Ajn al-Arab (Kobani – kurdyjska nazwa), kontrolowanego wcześniej przez Kurdów – podaje syryjska telewizja państwowa.

Rosyjska policja wojskowa po raz pierwszy przeprowadziła patrole w syryjskim mieście Manbidż we wschodniej części prowincji Aleppo – poinformował oficer Sił Zbrojnych Rosji Safar Safarow. „Na widok rosyjskiej flagi działania wojenne automatycznie ustają: ani Turcy, ani Kurdowie nie chcą nam zaszkodzić, tak więc dzięki naszej pracy walki są wstrzymywane” – podkreślił dodając, że jeszcze tydzień temu wojskowi nie mogli wjechać do Manbidżu, ponieważ uniemożliwiali to amerykańscy żołnierze. „Trzykrotnie blokowaliśmy się nawzajem na drodze” – powiedział. Jak zaznaczył oficer, pierwszy rosyjski patrol miasta i jego okolic trwał ponad 3 godziny. „Będziemy w dalszym ciągu

kontrolować swoją strefę odpowiedzialności. Nasze najważniejsze zadanie to zapewnienie bezpieczeństwa ludności w przypadku ostrzałów z dowolnej strony. To już nie pierwsze nasze zadanie w tej strefie – działamy tu już od ponad pół roku i z nikim nie było jeszcze problemów” – powiedział. Miasto Manbidż leży 85 km na wschód od Aleppo i zostało wyzwolone przez kurdyjskie oddziały „Ludowych Jednostek Samoobrony (YPG)” w sierpniu 2016 roku. Wcześniej pełniło rolę forpoczty terrorystów z organizacji Państwo Islamskie, którzy odbili je bojownikom tak zwanej „umiarkowanej opozycji”.

Zgoda prezydenta USA Donalda Trumpa na to, aby Turcja wysłała wojska w głąb terytorium Syrii, w zaledwie tydzień doprowadziła do krwawej masakry w arabskiej republice, rezygnacji z udanego pięcioletniego amerykańskiego projektu zachowania pokoju na niezwykle niestabilnej granicy i nieprzewidzianego zwycięstwa czterech amerykańskich przeciwników: Rosji, Iranu, syryjskiego rządu i „Państwa Islamskiego”, pisze „The New York Times”. „Ten dramat jeszcze się nie skończył. W niedzielę Kurdowie zostali zmuszeni do zmiany stron, odwrócenia się od Waszyngtonu i podpisania umowy z prezydentem Syrii Baszarem al-Asadem – człowiekiem, którego Stany Zjednoczone nazywają zbrodniarzem wojennym za to, że truł gazem swój własny naród” - czytamy w artykule. W Pentagonie urzędnicy uparcie próbowali opracować właściwą odpowiedź na wypadek, gdyby tureckie wojska – sojusznicy Waszyngtonu w NATO – ponownie otworzyły ogień do znajdujących się w Syrii amerykańskich wojsk.

W zeszły weekend Departament Stanu i Departament Energii USA po cichu przestudiowały plany wyprowadzenia około 50 taktycznych broni nuklearnych, które Ameryka od dawna przechowuje w bazie lotniczej Incirlik w Turcji, około 250 mil od granicy z Syrią, pisze gazeta, powołując się na dwóch amerykańskich urzędników. Broń ta, jak powiedział jeden z wysokich rangą urzędników USA, jest w rzeczywistości „zakładnikiem Erdogana”. Usunięcie jej z bazy lotniczej

İncirlik oznaczałoby faktyczny koniec turecko-amerykańskiego sojuszu. Pozostawienie jej tam pozwoli zachować „wrażliwość nuklearną”, którą wiele lat temu trzeba było wyeliminować. „Myślę, że jest to pierwszy raz, kiedy kraj z amerykańską bronią nuklearną rozmieszczoną na jego terytorium otwiera ogień artyleryjski na amerykańskie siły” – skomentował niedawny ostrzał amerykańskich żołnierzy przez Turków Jeffrey Lewis z James Martin Center for the Study of Non-Proliferation.

Z kolei prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan zaledwie miesiąc temu, przemawiając do zwolenników, poinformował o swoich ambicjach nuklearnych. W szczególności powiedział, że nie może przyjąć przepisów uniemożliwiających Turcji posiadanie własnej broni nuklearnej, pisze „The New York Times”.

Turcja nie rozważa zmiany statusu bazy wojskowej Indžirlik w charakterze sankcji odwetowych na retorsje USA – oświadczył w środę rzecznik tureckiego prezydenta Ibrahim Kalın na konferencji prasowej w Ankarze. Wcześniej w środę zbliżona do tureckiego rządu gazeta „Yeni Şafak” napisała, że Ankara w charakterze środków odwetowych w odpowiedzi na amerykańskie restrykcje może ograniczyć dostęp Stanów Zjednoczonych do bazy lotniczej Indžirlik w Adanie i bazy radarów wczesnego ostrzegania NATO w Kürecik w prowincji Malatya.

Szef MSZ Turcji Mevlut Cavusoglu oświadczył z kolei, że Ankara odpowie na amerykańskie sankcje, wprowadzone w związku z turecką operacją w Syrii. „Widzimy, że Trump pod presją czynników wewnętrznych podejmuje przeciwko nam pewne kroki. Jakiegokolwiek sankcje i pogróżki są nie do przyjęcia. Podejmiemy kroki odwetowe w odpowiedzi na te sankcje, odpowiemy” – powiedział Cavusoglu na forum tureckiego parlamentu.

Prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan oskarżył kraje Zachodu o dwulicowość w związku z ich krytyką tureckiej operacji wojskowej w Syrii, nazywając Partię Pracujących Kurdystanu

(PKK) i zakazaną w Rosji organizację terrorystyczną Państwo Islamskie „projektami” wrogów Turcji. „Nasi sojusznicy w twarz mówią jedno, a za plecami co innego... Partia Pracujących Kurdystanu to projekt. Nasi sojusznicy wolą współpracować z YPG (Ludowymi Jednostkami Samoobrony syryjskich Kurdów), a nie z nami. Jesteśmy krytykowani za tę operację i żąda się nawet od nas, żebyśmy ją przerwali. Ale na nasze miasta spadło 900 pocisków ze strony YPG, 20 naszych obywateli zginęło, 70 jest rannych i mimo to nikt z zachodnich państw do nas nie zadzwonił. Nie można im ufać – powiedział Erdogan, występując na posiedzeniu frakcji parlamentarnej rządzącej obecnie Partii Sprawiedliwości i Rozwoju. „Państwo Islamskie jest niczym marionetka, pociągana za sznurki i wykorzystuje się je, żeby w naszym regionie powstał chaos. Te kraje, które sterują Państwem Islamskim, udają teraz, że są przeciwko tej organizacji. Problem to jednak nie Państwo Islamskie i nawet nie Partia Pracujących Kurdystanu, a to, że istnieje określony plan-projekt, wymierzony w nasz region” – dodał turecki przywódca.

Polityk ponownie oskarżył Stany Zjednoczone o dostarczanie broni siłom samoobrony syryjskich Kurdów. „USA dostarczyły im przez Irak 30 tys. ciężarówek z bronią. Wspiera ich również Europa. Terrorysty zbudowali około 90 km tunelów. Skąd biorą cement? Dostarcza go francuska firma. Jak to wytłumaczycie? Nie mogą tego ukryć, wszystko widać. Ale będą musieli za to zapłacić” – powiedział Erdogan. „Zwracam się do państw NATO: jeśli Partia Pracujących Kurdystanu (PKK) i YPG zostały członkami NATO, to dlaczego o tym nie wiem? Dlaczego państwa NATO wspierają YPG? Apeluję do was, abyście byli nie przeciwko nam, a z nami” – dodał prezydent Turcji.

Prezydent USA Donald Trump oświadczył, że kurdyjska organizacja Partia Pracujących Kurdystanu (PKK) jest gorsza niż organizacja terrorystyczna Państwo Islamskie. Takie oświadczenie prezydent Donald Trump złożył podczas wspólnej konferencji prasowej z prezydentem Włoch Sergio Mattarella.

„PKK, która jest częścią Kurdów – to być może jeszcze większe zagrożenie terrorystyczne niż Państwo Islamskie” – powiedział Trump. Amerykański prezydent powiedział także, że sankcje USA przeciwko Turcji będą „druzgocące”, jeśli spotkanie wiceprezydenta Mike’a Pence’a z prezydentem Turcji Recepem Tayyipem Erdoganem nie przyniesie rezultatów. Trump dodał także, że USA nie dały Turcji „zielonego światła” na wkroczenie do Syrii.

9 października prezydent Turcji Tayyip Erdogan poinformował o rozpoczęciu operacji „Źródło Pokoju” w północnej Syrii przeciwko zakazanej w Turcji Partii Pracujących Kurdystanu i grupie terrorystycznej Państwo Islamskie. Tureckie lotnictwo tego samego dnia zaatakowało miasto Ras al-Ajn i kilka innych syryjskich miast na granicy obu krajów. Później poinformowano o rozpoczęciu naziemnej części operacji. Władze Syrii rozpatrują te działania jako bezprawną inwazję na terytorium kraju. Niektóre państwa sąsiednie, a także większość krajów członkowskich Unii Europejskiej potępia poczynania Ankary i wzywa do unikania eskalacji w regionie. W związku z turecką operacją prezydent USA Donald Trump podpisał dekret nakładający sankcje na Turcję. Opisał w nim szeroki krąg możliwych sankcji, w tym finansowych. Jak na razie na liście znalazły się ministerstwa obrony i energetyki Turcji, a także szefowie tych ministerstw i wiceprzewodniczący rządzącej w Turcji Partii Sprawiedliwości i Rozwoju.

Źródło: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [\[4\]](#) [\[5\]](#) [\[6\]](#) [\[7\]](#)

Kompilacja 7 wiadomości: WolneMedia.net